

A spooky story - Straszne opowiadanie

It was Halloween and we all got dressed up. We kept on going from house to house, hoping people would open the door. We were quite successful but the evening was ending. Hanna and I, being the oldest ones, divided everything we got justly and gave each of our mates a share. Then we looked at one another and we knew what we wanted to do. We came up with the idea of checking out the old graveyard.

We came home, changed our clothes and lied to our moms. I said I was going to Hanna's and Hanna said she was visiting me. On our way to the cemetery, we bought two candles to put on random graves. We were getting more and more scared with every step closer to the graveyard gates. We held hands entering the cemetery. The fog started to fall down and it felt pretty mystical as well as scary. But we kept on going. There was that huge tomb that fascinated both of us. We came closer to it and realized that it must have been over 150 years old. It looked awesome. Deep grey stone covered with moss. Combined with the effect of the fog, it was stunning but also frightful. We lit up our candles and admired the tomb.

We even started to feel more comfortable when we hear a silent hiss. Then a series of whispers. At first, we thought it must have been the wind but the air was still. We began to panic. The hissing and whispering was closer and louder. We started to squeal and run to the graveyard's gate hand in hand. There we met a police officer that took care of us. We promised ourselves never to go there again.

Tłumaczenie

Było Halloween i byliśmy poprzebierani. Chodziliśmy od domu do domu, mając nadzieję, że ludzie otworzą drzwi. Szło nam dość nieźle, ale wieczór się kończył. Hanna i ja, będąc najstarszymi, podzieliłyśmy wszystko, co dostaliśmy po równo i daliśmy każdemu jego działkę. Potem spojrzałyśmy na siebie i już wiedziałyśmy, co chcemy zrobić. Wpadłyśmy na pomysł wypróbowania starego cmentarza.

Wróciłyśmy do domów, przebrałyśmy się i nakłamałyśmy mamom. Ja

powiedziałam, że idę do Hanny a Hanna, że do mnie. W drodze na cmentarz kupiliśmy dwa znicze, żeby zapalić je na jakiś grobach. Z każdym krokiem bliżej cmentarza bardziej się bałyśmy. Złapałyśmy się za ręce i weszłyśmy na cmentarz. Mgła zaczęła opadać i dawało to mistyczne uczucie, ale i strach. Ale szłyśmy dalej. Stał taki wielki grób, który nas zafascynował. Podeszłyśmy bliżej i zorientowałyśmy się, że musi mieć ponad 150 lat. Wyglądał niesamowicie. Ciemnoszary kamień pokryty mchem. W kombinacji z mgłą było to cudne, ale też przerażające. Zapaliłyśmy znicze i podziwiałymy nagrobek.

Nawet już zaczęłyśmy czuć się pewniej, kiedy usłyszałyśmy cichy syk. Potem serię szeptów. Na początku myślałyśmy, że to wiatr, ale powietrze stało w miejscu. Zaczęłyśmy panikować. Syki i szepty zbliżały się i stawały głośniejsze. Zaczęłyśmy pisać i biec w stronę bramy trzymając się za ręce. Tam spotkałyśmy policjanta, który się nami zajął. Obiecałyśmy sobie już nigdy tam nie iść.